



Mówi się, że miłosierdzie jest jednym ze wskaźników rozwoju społeczeństwa. Jednak we współczesnym świecie jest coraz mniej ludzi, którzy by chętnie pomagali tym, kto tego potrzebuje. Już całkiem zwykłymi stały się sytuacje, kiedy ludziom w podeszłym wieku, kobietom w stanie błogostawionym i inwalidom nikt nie ustępuje miejsca w środkach komunikacji miejskiej. Kiedy tacy pasażerowie wchodzią do autobusu lub trolejbusu, ludzie tam się znajdujący odwracają się do okna, nagle zaczynają czytać coś pilnego w telefonie lub po prostu opuszczają oczy. Dotyczy to nie tylko młodego pokolenia, któremu zarzucamy wszystkie "grzechy śmiertelne".

Analogiczne sytuacje zdarzają się, gdy ktoś potrzebuje pomocy pośrodku ulicy. Mało który zatrzyma się i zwróci uwagę na człowieka, który leży na chodniku, z góry zakładając, że to jest pijak. I bywa tak, że ludzie z atakiem serca lub innym niedomaganiem zmuszeni niemal umierać wśród obojętnego tłumu. † Wychodzi kompletny paradoks: z jednej strony, wszyscy dobrze wiemy i cytujemy słowa przykazania: "Kochaj bliźniego swego, jak siebie samego", a z innej strony prawie nie okazujemy współczucia, czułości i wzajemnej pomocy.

Problem polega nie na tym, że pojęcie miłosierdzia każdy rozumie po swojemu: zebrać jakieś rzeczy niepotrzebne i oddać żebrakom, ofiarować zabawki i reklamówkę z cukierkami dzieciom z Domu Dziecka, wziąć na siebie część smutku zupełnie obcego człowieka lub po prostu zapytać o zdrowie babci z sąsiedniej klatki i zbiegać do apteki, by kupić potrzebne leki. Po prostu nie każdy może zrozumieć, że nawet najmniejszy dobry uczynek może kogoś uszczęśliwić i dać siłę do dalszego życia. A co więcej, ludzie po prostu są skłonni myśleć, że jeden człowiek nie jest w stanie uratować świata, a uczynki miłosierdzia wymagają wielu wydatków, czasu, szczególnego miejsca i warunków. Wielu boi się otworzyć swoje serca, ponieważ miłosierdzie wydaje się być czymś globalnym.

Niektórzy mogą powiedzieć, że osobom bezradnym pomaga państwo. Dzieciom-sierotom i ludziom samotnym materialną pomoc okazują biznesmeni oraz wybitne osobowości. Są zakładane szczególne fundusze, organizowane koncerty i aukcje charytatywne, pracują wolontariusze. Oczywiście, obecnie miłosierdzie ma inny charakter, można powiedzieć, zespołowy. Z jednej strony, słusznie, lecz nie warto zapominać o tym, że miłosierdzie powinno być normą życia całego społeczeństwa, a nie osobnych kategorii lub grup, i aby je okazać, niekoniecznie być człowiekiem znanym i mieć gruby portfel.

WYSTARCZY TYLKO:

Kto daje ubogiemu, nie zubożeje

Wpisany przez Grażyna Szałkiewicz
13.10.2011 01:00

Żyć i postępować zgodnie ze swoim sumieniem.

Być otwartym na ludzi: umieć wysłuchać i postarać się zrozumieć, ponieważ człowiekowi w ciężkich chwilach życia można pomóc słowem.

Nie bać się robić dobrych uczynków, miłosierdzie odbierać jako powołanie i w ten sposób dawać innym dobry przykład.

Pamiętać, że nie wyznanie, nie praca i nie styl życia czynią nas prawdziwymi ludźmi, a dobroć i współczucie, szeroka dusza i otwarte serce.

Mówiąc o Matce Teresie, nie warto twierdzić: "U nas z miłosierdziem jest ciężko, przecież nie jesteśmy w Kalkucie!", wystarczy zabrać się do zmiany świata na lepsze, zaczynając od samego siebie.